P M

7. Kraków

PONIEDZIAŁEK

PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr 55 (1415) DNIA 11 LIPCA 1938 ROKU ROK XVIII

Niemcy zwyciężają na 4 frontach

5 zwycięstw Polaków w Królewcu

Świetne wyniki Zasłony, Gąssowskiego, Noji. Niemcy wygrywają 105:73

AZS Poznań wygrywa w Bydgoszczy

Dobra passa tenisistów w Hamburgu

Hamburg, w lipcu.

Tegoroczny turniej o mistrzostwo Niemiec zgromadził elitę tenisistów Europy. Nie przyjechali tylko Jugosłowianie i Czesi, którzy rozgrywają u siebie turniej. Według opinii tutejszej prasy, mistrzostwa hamburskie są najlepiej obsadzone, ze wszystkich mistrzostw dotąd rozgrywanych. Mnie się zdaje jednak, że brak tu wielkich nazwisk, choćby zeszłorocznych, jak Crawford, Bromwich i przede wszystkim Cramm.

Losowanie dla Polaków wypadło na ogół pomyślnie. Rozstawionych zostało tylko czterech graczy. Henkel, Szigeti, Tłoczyński i Destremau. Baworowski jest w ćwiartce Henkla. Pierwszą rundę gra z niezłym Niemcem Göttsche. W drugiej rundzie spotyka Anglika Shayesa, z którym powinien wygrać, lecz już w następnej spotyka Henkla.

Hebda jest w połówce Szigetiego. Pierwszą rundę dzisiaj wygrał z Niemcem Statzem 6:2, 6:4, 6:0, potem spotyka się z Hildebrandtem, a następnie z Metaxa.

Trzecią ćwiartkę prowadzi Tłoczyński, który dzisiaj przeszedł walkoverem (Sperling), potem spotyka Niemca Heidenreicha w trzeciej Gaborego i jak dobrze pójdzie to w czwartej, prawdopodobnie Redla. Miał tu grać też Canepele, ale nie przyjeżdża.

Spychała trafia w pierwszej rundzie na Niemca Denkera, a jak wygra to spotka się z Destremau. Mogą też być tu niespodzianki, bo poza graczami, których już wymieniłem, biorą udział Pelizza, Nelson, Lesueur, Avory, Filby, Göpfert, lecz żaden z nich Polakom nie zagraża, bo musi się przed tem spotkać z faworytami turnieju.

W doublu para Tłoczyński, Baworowski została rozstawiona i ma szanse dojścia do półfinału, gdzie spotkałaby się z Henklem i Metaxą.

Para Hebda, Spychała spotyka w drugiej rundzie Redla, Göpferta.

W singlu pań rozstawiona została na górze Sperling, a na dole Jędrzejowska. Po stronie Jędrzejowskiej jest Somogyj, Horny Hopman, Angielka Lump i Morphew (Płd. Afryka) Wynne (Australia).

W pierwszej rundzie Jędrzejowska spotyka się z Heidtmann (Niemcy). W drugiej—ze zwyciężczynią meczu Wolff-Hopman. W trzeciej z Morphew lub Lumb. W półfinale z Wynne lub Horn.

Volkmer — Jacobsen w pierwszej rundzie spotyka Afrykankę, Craze, a następnie Sperling.

W mixtcie para Jędrzejowska, Baworowski została rozstawiona. Tłoczyński dostał za partnerkę Amerykankę Wheeler, a Hebda Holenderkę Couquerque.

HAMBURG. 9.7. — Tel. wł. — W drugim dniu turnieju odnieśliśmy same zwycięstwa. Hebda łatwo pobił Niemca Hildenbrandta 6:3, 6:1, 6:1, Tłoczyński Niemca Heydenreicha 6:4, 6:1, 6:1.

Baworowski pokonał Goetsche, z którym mecz został przełożony z piątku na sobotę z powodu deszczu, 6:3, 6:4, 6:1. W grze podwójnej Hebda Spychała pobili parę Koch, Sass 6:3, 6:3, 6:3. (Tł).

HAMBURG. 10.7. — Tel. wł. — Podczas dzisiejszego dnia turnieju o międzynarodowe mistrzostwa Niemiec — Polacy odnieśli dalsze zwycięstwa. Baworowski już zakwalifikował się do ćwierćfinału, bijąc Niemca Tübbena 8:6, 6:2, 6:2. Losy tego spotkania roztrzygnęły się właściwie już w pierwszym secie, w którym Niemiec stawiał zacięty opór i przy stanie 4:5 zdołał uratować dwie setowe piłki. W następnych setach Tübben załamał się całkowicie.

Spychała po ładnej walce pobił Niemca Denkera 6:1, 6:2, 6:4. Polak grał dobrze, a Denker, który niedawno gościł w Warszawie, grzeszył brakiem regularności. Spychała w dniu jutrzejszym (poniedziałek), spotka się z Francuzem Destremau o prawo wejścia do ćwierćfinału.

W dniu jutrzejszym będzie również walczył Tłoczyński z Węgrem Gaborym o wejście do ćwierćfinału.

W deblu para polska Baworowski — Tłoczyński po zaciętym meczu wyeliminowała parę niemiecką Henkel II, Schroeder 2:6, 11:9, 6:1, 6:3. Polacy grali początkowo bardzo słabo, psując wiele łatwych piłek. Rozegrali się dopiero pod koniec drugiego seta, w którym Polakom groziło już niebezpieczeństwo, gdyż Niemcy mieli dwie piłki setowe. W tym momencie Tłoczyński zaczął grać z wielką ambicją i przełamał złą passę.

Baworowski będzie jutro grał ćwierćfinał z Pelizzą, który w dniu dzisiejszym odniósł wielki sukces bijąc Henkla 6:4, 6:2, 1:6, 6:4. Henkel jest daleki od swej formy, grał wyjątkowo słabo i przegrał zasłużenie. Baworowskiego oczekuje bardzo ciężki mecz z Pelizzą, który jest świetnie usposobiony i gra bardzo regularnie.

Hebda również będzie dziś walczył z Metaxą i jeśli wygra zakwalifikuje się do ćwierćfinału.

Z innych ciekawszych wyników notujemy: Goepfert — Filby 6:3, 6:2, 6:4, Destremau — Pitzner 6:4, 3:6, 4:6, 6:3, 6:2, Redl — Avory 4:6, 6:4, 6:2, 7:5.



POLONIA BIJE AKS 4:2!

Daremny wysiłek Wostala. Strauch jest na posterunku i w tym wypadku piłka ugrzęźnie w jego ręku.



NA DWORCU W WARSZAWIE

Odjazd lekkoatletów polskich na międzypaństwowy mecz z Niemcami do Królewca.



NIE JEST TAK GROŹNIE JAK WYGLĄDA

Strauch przed chwilą uniemożliwił ostry strzał

Jędrzejowska jedzie do Ameryki

Jędrzejowska została zaproszona na mistrzostwa tenisowe Ameryki w Forest Hills, szereg meczów pokazowych i mistrzostwa Kalifornii.

Jędrzejowska wyjeżdża w dniu 29 bm. na Batorym. Partnerka jej w dublu będzie Francuska Mathieu. Jest to partnerka doskonała, jedna z najlepszych dublistek świata, czego dowiodła, wygrywając Wimbledon wraz z Ryan i wraz z Yorke.

Igrzyska Polaków amerykańskich w Pittsburgu

na str. 3-ej opisuje
Jan Erdman

Jan Erdman

pisze na stronie 6-ej
o meczu

Schmeling -- Louis



JĘDRYSEK

młody pływak z Giszowca na mistrzostwach okręgowych Śląska zdobył wszystkie tytuły w stylu dowolnym i jest faworytem na mistrzostwa Polski.



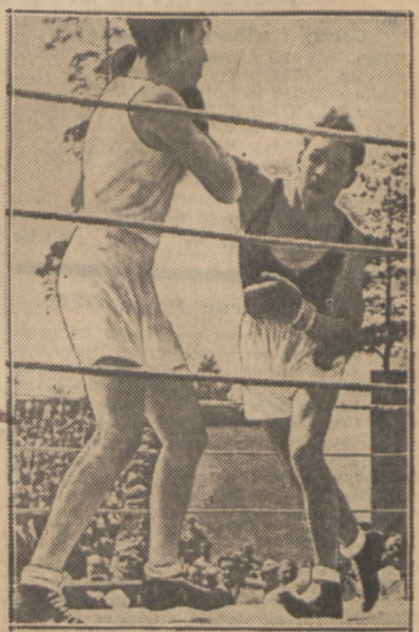
SIÓDMA BRAMKA DLA POLSKI

na meczu z Holandią, o mistrzostwo świata w szczypiorniaku, wygranym przez naszą reprezentację 12:5



PIŁAT, WAJSÓWNA i HELIASZ

przyglądają się przebiegowi międzyokręgowego meczu lekkoatletycznego Śląsk — Łódź.



BROWN — VOGT

walczyli na międzypaństwowym meczu Anglia — Niemcy w wadze półciężkiej

Od czwartku

Curt Riess Steinam:

„Gliniana twarz"

Życie boksera Joe Louisa

Blaski i cienie batalii królewieckiej

Historia 5 zwycięstw i 14 porażek

KRÓLEWIEC, 9.7. — Tel. wł. — Pierwszy dzień meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy zakończył się naszą dotkliwą porażką. Niemcy oderwali się od nas o 18 pkt. (prowadzą 51:33) ale mimo to nie mamy powodu się martwić, odnieśliśmy bowiem dwa niespodziewane sukcesy, zajeliśmy dwa doskonałe drugie miejsca w świetnych czasach.

Walki były przytem zażarte i trzymały w napięciu 3000 widzów, którzy nie zlękli się niepewnej pogody. Przez cały czas zawodów mrzył bowiem kapuśniaczek, który w czasie 800 mtr, sztafety i rzutu dyskiem zamienił się w ulewę.

Największą niespodziankę zrobił Zasłona, bijąc w pięknym stylu i doskonałym czasie, — 10.6 — rutynowanego Borchmeyera. Niemiec był jeszcze w roku 1936 piąty na Olimpiadzie, a w tym roku, zdaniem wszystkich, doszedł znowu do wielkiej formy i miał już czas 10.6. Zasłona za pierwszym razem zrobił falstart, potem wyrwał dla odmiany Dunecki, za trzecim razem Zasłona wyszedł z dołków doskonale i prowadził odrazu o metr. Bieg zamienił się w pościg Borchmeyera za Polakiem, Niemiec zbliżył się po 80 mtr o pół mtra, ale więcej zrobić nie mógł.

1) Zasłona 10.6 rekord Polski, 2) Borchmeyer o 30 ctm, 3) Graemer o pół metra, 4) Dunecki — 10.8 — o pół metra.

W skoku o tyczce odrazu zorientowaliśmy się, że Sznajder jest w formie rozpaczliwej. 360 przeszedł z trudem za trzecim razem, przy 380 załamał się zupełnie. Po ostatnim skoku upadł na plecy tak nieszczęśliwie, że stracił na chwilę przytomność. Morończyk zato skakał wspaniale; 390 przeszedł za pierwszym razem, a jego najgroźniejszy rywal Hartman, który w tym roku miał już 4 mtr, dopiero za drugim. Austriak Haunzwinckl zrzucił za to tę wysokość trzy razy, choć skakał już tyle w tym roku.

Pojedynek o pierwsze miejsce rozstrzyga się na wysokości 4 mtr. Polak skacze za drugim razem, Hartman zrzuca.

W biegu na 5 klm już po pierwszym okrążeniu było widać że Marynowski nie pasuje do tego towarzystwa. Zabójcze tempo nadane przez Syringa doprowadziło do kapitulacji. Polaka już po 1500 mtr. Czas 4:14 tłomaczy w pełni to załamanie Marynowski do końca biegł własnym tempem i uzyskał wynik 15:18,3, bardzo bliski swemu rekordowi życiowemu.

Trójka Syring, Noji i Eberhardt biegła równym tempem cały czas razem. Czas na 3 klm — sygnalizował doskonałe wyniki 8:52. Na 300 mtr przed końcem zaczyna finisz Syring. Noji ukryty za plecami Eberhardta nie widzi tego, a gdy rusza w pogoń, jest już za późno, zwłaszcza, że finisz Polaka, który za dużo biegał 10 klm nie jest tak dobry jak dawniej.

Czas Syringa 14:41,4 bije rekord Niemiec o 5,2 sek. Czas Nojiego 14:46.5 jest też doskonały; od czasu Olimpiady Polak takiego wyniku nie miał. Czas Eberhardta 14:48,8.

W rzucie młotem, jak było do przewidzenia, triumfowali Niemcy. Storch 54,83, Lutz 52,49. Niespodzianką był doskonały wynik nowicjusza Kordasa 45.05 i słaby rekordzisty Polski Węglarczyka 44.51.

Na 400 mtr przez płotki nie mieliśmy nic do powiedzenia. Wygrał Darr w 54.2 przed Mayrem 55.5. Maszewskiemu utrudniał bieg silny wiatr i zadowolił się on czasem 56.5. Drozdowski przeliczył się ze swojemi siłami, starał się dotrzymać kroku Niemcom i pod koniec był zupełnie wyczerpany. Czas 58.2.

W trójskoku Austriak Kotraschek doskonały zresztą skoczek — wynik tegoroczny 14.92 — miał szczęście. Wiejący w oczy wiatr na chwilę się uciszył i w tym momencie Austriak uzyskał 14.59. Hoffman był drugi 14.25. Luckhaus bez formy. 13.18. Bardziej od Polaka zawiódł jednak Niemiec Woellner, który miał w tym roku 14.83, a teraz skoczył tylko 13.99.

Piękny był bieg 800 mtr, w którym mimo ulewy uzyskano wspaniałe czasy. Kucharski, który przyjechał dopiero w sobotę wolał oszczędzać siły na 1500 mtr. zwłaszcza, że z Harbigiem i Eichbergerem nie miał i tak żadnych szans na inne miejsce niż ostatnie. Ze startu poprowadził Gąssowski, ale po 100 mtr wysunął się na czoło Staniszewski, który przebiegł 400 mtr w 55 sek. poczem uznał swą rolę za skończoną i zaczął myśleć o niedzielnym 1500 mtr.

Gąssowski przejął prowadzenie; za nim o 3 mtr Eichberger, o 6 mtr Harbig, aż do prostej nic się nie zmienia i wydaje się, że Gąssowski sprawi sensację europejską — pokona Harbiga. Ale niedarmo Niemiec biega 200 mtr w 21.8. a Gąssowski tylko w 23 s. Hurbig zaczyna finisz, z miejsca dochodzi do Gąsowskiego, mija go i wygrywa łatwo o 6 mtr. Eichberger jest dla Polaka niegroźny. Czasy znakomite: Harbig 1:51,6, Gąssowski 1:52,6, Eichberger 1:53, Staniszewski 1:57,3.

Sztafetę 4x100 mtr wygrali Niemcy. Danowski pobiegł ze startu doskonale i przegrał nieznacznie z Borchmeyerem. Zasłona zato przegrał o metr z Gillmeistrem. Dunecki i Trojanowski nic nie stracili na Fischerze i Graemerze. Czas Niemców 41.1, Polski — 42 (nowy rekord Polski).

Zawody zakończyły się małym skandalem W rzucie dyskiem Fiedoruk trafił w słupek informujący o odległościach. Słupek ten został postawiony na środku boiska, a nie z boku jak wymagają przepisy. Niemcy nie policzyli tego rzutu Polakowi, ofiarowując mu za to dwa rzuty następne. Polacy się na to naturalnie nie zgodzili i założyli protest. Jak się bowiem okazało słupek stał w odległości 45.50 od koła, tak, że rzut Fiedoruka zapewnił by mu drugie miejsca, gdyż Hillbrecht miał tylko 44.55. Podobno zresztą Hillberchtowi, który rzucał bardzo słabo policzono jeden z rzutów zwycięzcy i rekordzisty świata Schrödera. Zwyciężył Schröder 46,81, 2) Hillbrecht 44.55, 3) Gierutto 43.46, 4) Fiedoruk 43.07.

KRÓLEWIEC, 10.7. Tel. wł. Deszcz który zaczął padać w sobotę, lał bez przerwy całą dobę. Dopiero przed samymi zawodami ulewa przeszła w drobny kapuśniaczek. Bieżnia była w stanie opłakanym ale organizatorzy potrafili ją jednak doprowadzić do stanu używalności. Na cztery godziny przed zawodami zjawił się w Królewcu Niemiec, który zastąpił Schmidta. Haspla nie zdążono już ściągnąć. Niestety i Niemiec był nie do użytku. Naciągnięte ścięgno odezwało się już w próbnym starcie, toteż Iwawianin pokuśtykał tylko na 110 m przez płotki po zdobycie jednego punktu.

Wygrał Wegner w dobrym czasie 14.8 przed Sławem 15 sek. i Sulikowskim. Ten ostatni przybył nie dalej jak 4 metry za pierwszym w czasie 15,5: pokonał on jednego Niemca ale niestety ten „Niemiec" był... Polakiem.

Następny bieg 400 m przyniósł nam duże rozczarowanie. Gąssowski nie umie biegać po błocie, gonił cały czas Rincka, zostawił za sobą Buesa, ale na ostatnich metrach skapitulował przed obydwoma szybszymi od siebie biegaczami. Rinck (49,2) pobił go o 1,5 m. a Bues (49,5) o dłoń. Gąssowski miał czas 49,5 a Drozdowski — 50,6 swój rekord życiowy.

Skok w dal przyniósł nam za to podwójne zwycięstwo. Karol Hoffman na rozmokłej bieżni skakał wspaniale i w innych warunkach musiałby się ctrzeć o granicę rekordu. Niemcy skakali b. słabo. Karol Hoffman miał wynik 7,22. Marian Haffman 7,05. Gottschalk 6.92 i Kotrascheck 6.73.

Na 200 m i w rzucie oszczepem doznaliśmy znowu ciężkich porażek. Zasłona za pierwszym razem zrobił falstart, a za drugim — został w dołkach. Potem biegł wspaniale i na prostą wyszedł zdecydowanie pierwszy. Obaj Niemcy Fischer i Gillmeister (w jednakowym czasie 22 sek) pokonai go jednak na ostatnich 50 metrach. Zarówno Zasłona 23,4 jak i Dunecki 22,7 nie wytrzymali dystansu. W rzucie oszczepem Franciszek Mikrut — 57.41 — przegrał pechowo. Drugi z Niemców — Boeder tylko jeden rzut miał — 57.80— od niego lepszy. Busse — 64.50 — wygrał zdecydowanie. Oburczyk jak zwykle w ciężkiej konkurencji załamał się zupełnie rzucał jak ciężko chory i nie osiągnął nawet granicy 50 metrów (49.22). Jego słabość psychiczna jest bezprzykładna.

Sytuację uratował bieg 1500 m. Staniszewski nie miał trudnej roboty, a jego partner Soldan, spisał się nadspodziewanie dobrze. Aż do ostatnich 300 metrów wszyscy szli razem, tasują się bezustannie. Teraz Staniszewski rozpoczął finisz i natychmiast urwał się obu Niemcom. Soldan, który był na 4 pozycji, początkowo został z tyłu. później jednak odrabiał metr po metrze i wreszcie minął Mehlhose, zbliżając się w oczach do lepszego z Niemców Bötthera. Staniszewski uzyskał wynik 3:58.3. Bötther 3:58.6, zmierzone optymistycznie bo był 4 do 5 metrów z tyłu. Soldan tuż za nim 3:59.4 (rekord życiowy). Mehlhose 4:01.3.

Soldan zastąpił Kucharskiego dla dwu powodów. Raz że forma tego ostatniego nie wzbudzała wielkich nadziei, a po drugie dlatego, aby oszczędzić mu ewentualnej porażki, która mogłaby wywołać niemiły dla nas triumf w obozie niemieckim.

W rzucie kula Gierutto wywalczył drugie miejsce pięknym rzutem 15.41. Woelke otarł się o granicę 16 metrów (15,95). Cramer miał 15,23 a Fiedoruk 14.23.

Bieg 10 km. przyniósł nadspodziewanie dobre wyniki. Obaj Niemcy Gebhard i Muschik przygotowani byli wspaniale i nadali ostre tempo. któremu Marynowski znowu nie mógł wytrzymać zostając już po 2 km z tyłu. Wydawało się, że już przepadł, bo odległość urosła szybko do 60 metrów. Po czterech okrążeniach Marynowski złapał jednak „drugi oddech" i błyskawicznie odrobił stratę. Teraz już cała czwórka idzie razem, bezustannie zajmując się likwidacją ucieczek inicjowanych przez poszczególnych biegaczy. Tylko Noji powolnie szedł z tyłu, czekając na moment finiszu.

Na trzy okrężenia przed końcem rezygnuje Muschik, a po dalszym okrążeniu gdy Noji wzmocnił tempo odpadł się Marynowski i po wielkim wysiłku nie mógł się już zbliżyć. Noji wygrał pewnie długim finiszem, ustanawiając swój rekord życiowy — 31,17. 2) Gebhard — 31,17,4. 3) Marynowski — 31,22. (Poprawił swój ostatni wynik o przeszło pół minuty). 4) Muschik 31.43.6.

W skoku wzwyż na skoczni fatalnej Gierutto odpadł nieszczęśliwie (zrzucił poprzeczkę ręka) już na wysokości 180 razem z Niemcem Schrellerem. który jednak miał o jeden skok mniej. Karol Hoffman skokiem 180 zajął drugie miejsce, Augustin wygrał skacząc 185.

Zawody zakończyła sztafeta 4X400. Gąssowski bardzo nie chciał biec na pierwszej zmianie z Harbigiem, ale zastosował się się do wymagań kierownictwa i walczył znakomicie. przegrywając ze świetnym biegaczem zaledwie 3 metry. Kucharski przegrał z Hamnickem, ale na ostatnich metrach zbliżył się wyraźnie. Drozdowski i Maszewski nie mogli już wiele zdziałać ale obaj biegli bardzo ambitnie. Czas Niemców 3:19,1, Polaków 3:24.2.

Niemcy wygrali mecz 105:73 punkty, a więc różnicą 32 punktów. W porównaniu z rokiem ubiegłym przegraliśmy zatem o 8 punktów gorzej, ale w tym roku nie rozegrano biegu 200 m. który przyniósł dzisiaj stratę 4 punktów.

I tym razem pogrzebały nas rzuty. Straciliśmy tutaj znowu 14 punktów.

Biegi za wyjątkiem płotków i sztafety 4x100 przyniosły na całej linii wyrównaną bardzo piękną walkę. Zdobywając 5 pierwszych miejsc, dowiedliśmy ponownie, że jesteśmy od Francji bez porównania silniejsi.

Schneider choruje. W niedzielę dostał torsji i zaczął pluć krwią. Upadek na plecy (po trzecim skoku na 3,80) niestety nie minął bez następstw.

Drużyna zostaje jeszcze jutro w Królewcu na specjalną prośbę Niemców i wraca do kraju po południu

Wojciech Trojanowski.

Sejm boksu polskiego w Poznaniu

Rzeczowy poziom obrad. Sukces personalny zarządu. Sędziowania jawnego nie będzie

POZNAŃ, 10.7.—Tel. wł.— Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego skończyło się dużym sukcesem ustępującego zarządu. Trudno inaczej ocenić efekt obrad, skoro absolutorium uchwalone zostało (na wniosek okr. warszawskiego) przez aklamację i to z podziękowaniem, skoro mimo paru stanowczych oświadczeń delegatów Poznania na zgromadzeniu również przez aklamację akceptowano listę nowych władz, zawierającą wszystkie bez wyjątku sztandarowe nazwiska kadencji poprzedniej! Jeżeli dodać do tego, że zarząd potrafił „wylawirować politycznie" kilka spraw, bez dania na interpelacje ostatecznej odpowiedzi oraz że umiejętnie używał autorytetu F.I.B.A. „tam gdzie okoliczności tego wymagały — sukces dyplomacji p.p. Mirzyńskiego, Rybarczyka i Bielewicza był niewątpliwy.

Trzeba im zresztą oddać sprawiedliwość, że naogół panowali nad sytuacją bądź dzięki dużej erudycji fachowo - organizacyjnej, bądź też — specjalnie prezes Mirzyński — używając słów umiarkowanego, szczerego patosu, który zawsze znajdzie oddźwięk tam, gdzie dobra wola mówcy nie może być kwestionowana.

Podkreślając walory „rządu" musimy tu odrazu stwierdzić, że jego pozycja nie była bynajmniej łatwa, jakby się to zewnętrznie wydawać mogło ze sprawozdania drukowanego. Zabrano się do prześwietlenia tej pracy wcale solidnie, wynaleziono niemal wszystkie słabe punkty, upominano się o wyjaśnienia. Rola bezlitosnych rewidentów działalności P.Z.B. przypadła w lwiej części delegacji poznańskiej, która — jak tam jest w zwczaju — podzieliła poszczególne zagadnienia między swych członków.

Z przemówień tych poznaliśmy nowy na terenie boksu talent dyr. Dickmana. Jeżeli z umiejętnością spokojnej oceny faktów wiąże się u niego również podobny dar oragnizacyjny — P.Z.B. zyska w nowym wiceprezesie pierwszorzędną siłę.

Rzeczowo wytykali też błędy zarządu p.p. Sikorski i Jęczkowiek. Mniej przekonywująco uzasadniał pewne pretensje Poznania w sprawach sędziowskich — p. Derda. Zresztą tu właśnie padła jedyna jakby groźba:

— „...będziemy domagać się zmiany na stanowisku przewodniczącego W.S.S"...

wycofana już po męskich wyjaśnieniach p. Bielewicza, którego obdarzono w rezultacie zaufaniem ponownie. Słowem, p. Derda... uniósł się.

Obok poznańczyków, jako krytyk działalności P.Z.B. wystąpił jeszcze p. Idźkowski (Warszawa), ograniczając się wszakże tylko do polityki wyszkoleniowej oraz nawołując o zatrudnienie międzynarodowe II-ej reprezentacji Polski. Głosu delegata Wilna o większe subsydium oraz skarbnika W.O.Z.B. o jakieś tam zaległe wyciągi kasowe — nie można do karytyki zaliczyć.

Lublin oświadczył wręcz, że był zadowolony ze wszystkiego.

Zupełnie dziwacznie wypadły natomiast wystąpienia przedstawicieli Łodzi i Śląska. Pomylili oni w zapale krasomówczym swe role, replikując jakby na poprzednie przemówienia delegatów Poznania i Warszawy, w obronie pozycji P.Z.B.!

P. Kordasz zaczął bardzo trafnym zwrotem, że

„jądro pracy sportowej tkwi w klubach, które odpowiadają za wyprodukowanie półfabrykatu sportowca"...

lecz w dalszym ciągu zupełnie zagmatwał nić przewodnią swej myśli, wdając się w teoretyzowanie na rozmaite uboczne tematy. Esencją tego było stwierdzenie, że pretensje do P.Z.B. są niesłuszne.

P. Sadłowski nie potrafił ukryć celu swego przemówienia w barwie słów. Mówił tak, jakby należał do zarządu P.Z.B. walcząc z jego krytykami. Nie było to ani celowe ani zręczne.

Znacznie lepiej wywiązali się z zadania ludzie właściwi i do tego powołani, t.j. p.p. Mirzyński, Rybarczyk i Bielewicz. Przez chwilę może zawisła nad zebraniem niemiła atmosfera „porachunków osobistych", nieostrożnie podkreślona przez prezesa, lecz wszystko skończyło się dobrze i harmonijnie.

Wysoki — naogół — poziom dyskusji kontynuował przewodniczący mec. Linke w przemówieniu reasumującym słowa krytyki i wyjaśnień. Był tam właściwie cały „sos" obrad, co znakomicie wpłynęło na ostateczną pacyfikację nastrojów.

* * *

Omawiając przebieg pierwszej części zebrania pominęliśmy umyślnie jeden bezustannie poruszany temat: stosunek do prasy. Siedząc z boczku, jako niemi świadkowie, dla wypełnienia swego obowiązku zawodowego, mieliśmy wyjątkową satysfakcję słuchając raz po raz uwypuklenia roli prasy sportowej i słów przestrogi w niedocenianiu tego ważnego czynnika. Niektórzy mówcy wręcz przypominali zasługi prasy w momentach trudnych dla PZB.

Ujawniamy to w sprawozdaniu dzisiejszym nie dla schlebiania próżności. Cieszymy się tylko, iż zadania i praca prasy sportowej znalazły właściwe zrozumienie w świecie pięściarskim. To starczy nam za zbędne pochwały.

* * *

Gdy „komisja matka" zabrała się do układania listy nowych władz wszyscy już wiedzieli, że żadnych sensacji nie będzie. Dodatkowego obsadzenia wymagały jedynie mandaty opróżnione tuż przed Walnym Zgromadzeniem i tak się też stało.

Po przerwie obiadowej zajmowano się wyłącznie wnioskami, których była masa. Oczywiście zbilansujemy sprawy najważniejsze.

Sędziowania jawnego nie będzie! Odnośne wnioski Poznania i Warszawy upadły po wyjaśnieniu p. Rybarczyka, że sprzeciwiają się one regulaminowi F.I.B.A.. Autorytet wyższy zaskoczył projektodawców i przeważył.

Komplet 3 sędziów punktowych i ringowy bez głosu, obowiązywać będzie na na mistrzostwach Polski (druż. i indyw.), okręgowych oraz meczach międzynarodowych. K klasie A i B sędziowanie pozostawia się do uznania okręgów.

Wbrew wnioskowi zarządu, który zabiegał o prawo zatwierdzania projektu składu reprezentacji, decyzja kapitana związkowego będzie nadal ostateczna. Wypowiedziała się za tym ogromna większość golsów.

Zalecenia „aryjskie" pod adresem kapitana związkowego nie weszły w ogóle pod głosowanie, gdyż przewodniczący mec. Linke stwierdził sprzeczność takiego wniosku z oficjalnymi wytycznymi ZPZS i PUWF. Delegacja poznańska złożyła wobec tego tem sam tekst wniosku — jako luźny dezyderat.

Młodzikiem będzie każdy bokser do lat 18-tu. Mistrzostw rezerw w/g wniosku warszawskiego, nie uchwalono.

Na finałach indyw. mistrzostw Polski urzędować będzie komisja odwoławcza specjalna, w skład której wchodzą: prezes PZB lub jego delegat, przewodniczący Wydziału Sportowego lub jego delegat i przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich lub jego delegat.

Jeżeli komisja ta po ogłoszeniu wyniku dojdzie do przekonania, że jest on w rażącej sprzeczności z przebiegiem walki, może komisja wyeliminowanego przez taką decyzję sędziowską zawodnika pozostawić w dalszej konkurencji, eliminując zawodnika ogłoszonego zwycięzcą, bez uchylania wyniku.

Decyzja komisji odwoławczej specjalnej następuje z urzędu i musi być jednogłośna. Członek tej komisji musi być osobą niezainteresowaną, tzn. nie może być z tego samego okręgu co zawodnik.

Nie bardzo tu rozumiemy, co znaczy „bez uchylenia wyniku", skoro i tak pseudozwycięzca zostanie wyeliminowany).

Doczekaliśmy się też uchylenia „sądu kapturowego" nad sędziami, który rzucił ostatnio smutne światło na stosunki warszawskie. Odtąd: „Skreślenie sędziego związkowego z listy sędziów może nastąpić wyłącznie na wniosek Komisji Dyscyplinarnej lub orzeczenia lekarskiego. po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń, przy czym wyniki dochodzeń jako ściśle tajne winny być zakomunikowane tylko osobie zainteresowanej". Rzecz prosta skazanemu przysługuje statutowe prawo apelacji.

Tak brzmi wniosek WOZB, uchwalony na walnym zjeździe w Poznaniu. Notujemy go z całą satysfakcją, jako jeden z owoców akcji prasy sportowej.

M. St.

Kronika zebrania

Komisja matka

powołana do ustalenia projektu nowych władz, obradowała w składzie: Linke jako przewodniczący, Prendowski (Warsz.), Wiankowski (Łódź), Sikorski (Poz.), kpt. Urbanowicz (Lwów) i Sadłowski (Śląsk). Komplet ten reprezentował nawet kwalifikowaną większość głosów, przeto lista jego była już z góry uchwalona.

Głosy i główni delegaci

Wilno	83	p. Żmigrodzki kpt.
Kraków	138	p. Moskal
Lublin	146	p. Gostkowski
Lwów	275	p. Urbanowicz
Łódź	383	p. Kordasz
Pomorze	392	p. Boryczko mjr.
Poznań	370	p. Sikorski
Śląsk	386	p. Sadłowski
Warszawa	466	p. Pasturczak.

Trzeba znać statut...

Warszawa „wsypała się" trochę, planując oficjalnie obsadzenie przez p. Pasturczaka mandatu pkt. związkowego. Statut przewiduje, że członek zarządu P. Z. B. musi mieszkać w Poznaniu... Statut lepiej jest znać.

Jeszcze wizja Białkowskiego

Na początku zebrania p. Kordasz wniósł do protokółu obrad poprzednich poprawkę w słynnej sprawie Białkowskiego. Stwierdził on mianowicie, że najpierw dyskusję przeniesiono do wolnych wniosków, a gdy na nie przyszła kolej — punkt o Białkowskim skreślono w ogóle „ze względów formalnych".

Ukłon p. a. prasy

Na najzaszczytniejszym miejscu w lokalu P.Z.B. wisi wspaniała nagroda wędrowna, uzyskana przez naszą ósemkę w plebiscycie prasowym"... (Chodzi tu o głosowanie Czytelników Przeglądu Sportowego).

„Prasa wyniosła boks na wyżyny zagadnień sportowych"...

Tak m. in. malował rolę prasy sportowej prezes Mirzyński.

Inż. Dickman wręcz oświadczył, że... — Kto wie, czy bez prasy P. Z. B. odnalazłby sam Kowalskiego"... (Znowu przypominamy, że alarmował tu Przegląd Sportowy).

Publiczność i sędziowie

Wychowanie publiczności sportowej jako jedno z czołowych zagadnień, przewijało się w szeregu przemówień. Przypominano smutne wypadki łódzkie oraz ich przyczynę... sędziów. Bolączka sędziowska gryzła najbardziej Poznań. Wracano też parokrotnie do sprawy nie właściwej obsady ekspedycji sędziowskiej na kongres w Berlinie. Zasłanianie się P. Z. B. odmową Z. P. Z. S. nikogo nie przekonało. Piąty sędzia istotnie „przebrał by miarę", ale czemu wśród czterech, którym Z. P. Z. S. dał paszporty, nie zrobiono właściwej selekcji?!

Padały słowa o protekcjonizmie.

Jak to było z delegatami?

Okazało się, że nie tylko prasa wytykała niepotrzebne podróże licznego grona oficjelów przy wyprawach zagranicznych. Argumentację naszą o konieczności wysyłania raczej kapitana związkowego, lub młodego zawodnika — podjął delegat Poznania inż. Dickman i... nie otrzymał dostatecznego usprawiedliwienia.

Ponieważ mówca wszedł teraz do „rządu" — zechce zapewne wcielić swe zasady w czyn.

DELEGATEM P. U. W. F. na walnym zebraniu był kpt. Grodzki.

Nowy Zarząd P.Z.B.

Prezes mjr. dr. Mirzyński, I wicepr. p. Sikorski (Warta), II wicepr. p. Dickman (H. C. P.), III wicepr. p. Rybarczyk (Warta) (przew. wydz. sportowego), sekretarz p. Szerbart (Czarn), skarbnik p. Idźkowski (nie stow.), kpt. zw. p. Suszczyński (Warta), w. s. s. p. Bielewicz (Warta), kronikarz p. Weselik (Sokół), gospodarz p. Mazurek (H. C. P.), radny p. Kużej (Sokół), radny p. Jęczkowiak (Sokół).

NASTĘPNE indywidualne mistrzostwa Polski odbędą się w Katowicach.

Program prac Pozn. OZB.

POZNAŃ — Program prac POZB na przyszłość został w zarysach ustalony. Jako naczelne swoje zadanie traktuje POZB sprawę wyszkolenia i wychowania odpowiedniego narybku. W tym celu w pierwszym rzędzie organizuje POZB specjalny kurs dla przodowników pięściarskich, w którym będą musieli wziąć udział desygnowani przez poszczególne kluby kandydaci. OZB bowiem dąży do tego, aby wszystkie kluby zrzeszone w OZB były w posiadaniu własnego wychowawcy i przodownika. Niezależnie od tego najlepsi instruktorowie okręgu wysyłani będą doryweczo do poszczególnych klubów, przy czym te ostatnie znajdą przede wszystkim uwzględnienie.

POZB, dbając o swój przyszły program sportowy, zwrócił się do związków szwedzkiego i duńskiego z propozycją rozegrania zawodów w grudniu lub styczniu w Poznaniu.

Ponadto POZB zwrócił się do Berlina z propozycją rozegrania spotkania, a zwłaszcza podanie odpowiedniego terminu na takie spotkanie. W ubiegłym roku był przyjazd Berlińczyków prawie zapewniony, ale PZB uczynił pewne zastrzeżenia i w rezultacie spotkanie nie doszło do skutku.

13 listopada ma odbyć się w Poznaniu spotkanie międzymiastowe Poznań — Warszawa, przy czym POZB chce, by dawne stosunki przyjazne nawiązane zostały ponownie i by utrwaliły się dla dobra obu związków. POZB zastrzega sobie przy tym, by Warszawa do Poznania przywiozła swój najlepszy skład.

Z innych ważniejszych imprez wymienić jeszcze należałoby projektowane spotkanie międzyokręgowe Śląsk — Poznań. Z propozycją taką wyszedł okręg śląski, który jako miejsce odbycia tych zawodów wysuwa jednakże własny teren, gdy okręg poznański obstaje przy Poznaniu.

POZB chciałby zawody powyższe wyzyskać dla celów propagandowych i zorganizować je w Ostrowie, jako najmłodszym, dobrze zapowiadającym się ośrodku prowincjonalnym pięściarstwa poznańskiego.

Z różnych dziedzin

Mecz z Czeszkami o puhar królowej Marii, który zoproponowali nam Czesi, odbędzie się ewentualnie w Warszawie w dniach 22—24 lipca. Barw Polski bronić będą w singlach Jędrzejowska i Volkmer — Jacobsen w deblu siostry Jędrzejowskie.

Hebda i Baworowski jadą na mecz Polska — Rumunia w dniach 29—31 lipca w Bukareszcie.

Obóz dla juniorów organizuje PZLT w dniach 1—14 sierpnia w CIWF w Warszawie. Wziąć w nim udział mogą chłopcy od lat 14—17. Kierownikiem obozu będzie kpt. Suchorzewski, odznaczony honorową odznaką PZLT. Odznaki takie mają dotąd tylko Jędrzejowska i Tłoczyński. Trenerami będą Jasiński i Jabłoński.

Na kortach tenisowych Bydgoszczy

BYDGOSZCZ, 10.7. W Bydgoszczy odbył się mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski między WKS Poznań i BKS Bydgoszcz. Zwyciężyła drużyna bydgoska w stosunku 6 : 2.

Szóste kajakowe mistrzostwa Polski

PUCK, 10.7. W sobotę rozpoczęły się w Pucku szóste kajakowe mistrzostwa Polski. W jedynkach wyścigowych na 10 tys. mtr. dużą sensacją była porażka mistrza Polski Sobieraja z Poznania z młodym zawodnikiem puckim Ambrożym Lange. W dwójkach wyścigowych na 10 tys. mtr wygrała osada toruńska Wejszewski i Lisiński. W składakach na 10 tys. m. pierwsze miejsce zajęła osada katowicka Wichary — Homel. W dwójkach wyścigowych pań na 600 mtr. pierwsze miejsce zajęła osada KPW Pomorzanin Toruń w składzie Prasówna — Mrozówna.

Tor witobelski na ukończeniu

Już nie wiele czasu dzieli nas od pierwszego w Polsce meczu międzypaństwowego w wioślarstwie pomiędzy reprezentacjami Węgier i Polski. Jak wiadomo spotkanie odbędzie się na budującym się nowym torze regatowym na jeziorze witobelskim w Stęszewie. Prace przygotowawcze do powyższego spotkania, które odbędzie się w ramach mistrzostw Polski są w pełnym toku. Plan robót został w najdrobniejszych szczegółach opracowany przez Poznański Komitet Wioślarski i jest realizowany przez poszczególne komitety i podkomitety, które uzupełniając się wzajemnie pracują od kilku tygodni. Naturalnie największe zainteresowanie budzi strona techniczna tj. tor i rozwiązanie pomieszczenia spodziewanych tłumów publiczności oraz pomieszczeń dla łodzi i zawodników tj. szatni.

Jeśli chodzi o tor regatowy to wytyczonych będzie 4 torów stałych i to przy pomocy boji oraz dwa dalsze pomocnicze, tak że będzie można puszczać aż 6 załóg. Nie zapomniano również o pomostach od i dojazdowych. Ukończono już prace około budowy względnie naprawy dróg dojazdowych a zwłaszcza drogi powiatowej i doprowadzeniu jej wprost do trybun. Podkład żużlowy przysypano żwirem i zwalcowano, odgraniczając go kamieniami. Wykończone już trybuny malaje się obecnie na zielone. Wykończono również trybunę dla sędziów, która otrzymuje oszklenie. Trudności jakie pociągało za sobą niwelowanie terenu zostały szczęśliwie pokonane. Staną tam tarasy z oryginalnymi stolikami i parasolami reklamowymi.

Z pozostałych prac na czoło wysuwają się jeszcze roboty około budowy hangaru. Tutaj po ukończeniu fundamentów betonowych od szeregu dni już pracują cieśle nad dokończeniem wiązania szkieletu belkowego itd. W przyszłym tygodniu hangar znaleźć ma się pod dachem. W hangarze tym znajdzie bowiem pomieszczenie cały aparat organizacyjny i techniczny oraz mieścić się będą szatnie dla łodzi i zawodników.

Jeszcze trzy zwycięstwa Niemców

nad Holandią, Danią i Szwajcarią

BERLIN, 10.7. — Tel. wł. — Niemieccy lekkoatleci walczyli dziś na czterech frontach wygrywając wszystkie mecze w Rotterdamie.

Niemki pokonały Holenderki 47:40. Wyniki: 100 mtr. Koen (H) 12.2, 2) Kuhlman (N) 12.2, 200 mtr Koen (H) 24,6; dysk Nyssing (H) 38,91, 2) Wessel 38.10; 80 poltki Dempe (N) 11.9, 2) Dorgees (H) 12; 4 po 100 Niemcy 49,5, 2) Holandia 50,1; wzwyż Ratjen (N) 165, 2) Kuhn 160; w dal Voss (N) 528, kula Wessel (N) 13,20, oszczep Matthes (N) 42.80, 2) Kalle 40.91.

We Frankfurcie Niemcy roznieśli Szwajcarię, którzy zajęli tylko dwa drugie miejsca w skoku w dal i w oszczepie. 100 mtr Kersch (N) 10.4. 2) Scheuring 10.7. 200 mtr Kreher (N) 22. 2) Neckerman 22.1, 400 mt Klupsch (N) 48.5, 2) Robens (N) 48.5. 800 mtr Schmidt 1:55.1, 2) Dessecker 1:55.6, 1500 mtr Stroessenreuter 3:55.8, 2) Dompert 3:56; 5 klm Eberlein 14:47, 2) Berg 14:49; 110 mtr płotki Kumpman 15, 2) Beschetznik 15.3: 400 mtr płotki Stoeckle 54.2. 2) Klix 54.3; wdal Long 710, 2) Studer (Szw) 708; wzwyż Gehmert 190, 2) Haar 180; tyczka Sutter 4 mtr., 2) Mueller 4 mtr.: oszczep Stoeck 68 mtr, 2) Neumann (Szw) 63.48; dysk Lampert 48.80, 2) Kronenberg 47.03; młot Hein 54 98, 2) Wolf 51.02; kula Lampert 15.53, 2) Stoeck 15.26; 4x100 Niemcy 41, 2) Szwajcaria 42.2.

W Hamburgu Niemcy pokonały po ciężkiej walce Danię w stosunku 93:87. 100 mtr Rohrsen (N) 11, 2) Hansen (D) 11.1, 400 mtr Dahlman (N) 50.6, 2) Christensen (D) 51.4; 800 mtr Schumacher (N) 1:55.5, 2) Rose (D) 1:56.2, 5 klm Siefert (D) 15:07. 2) Ludwig (N) 15:36; 110 płotki Thomson (D) 15.1, 2) Larsen (D) 15.5; wdal Poulsen (D) 701, 2) Weber (N) 689, tyczka Larsen i Thomson (D) po 360; sztafeta szwedzka Niemcy 2:00.2, 2) Dania o dł.

NORWEGIA PROWADZI Z ANGLIĄ 30:29.

W Londynie rozpoczął się międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Norwegia — Anglia. Po pierwszym dniu prowadzi Norwegia 30:29. Zwyciężyli na 800 m.: Hochl (N) 1:54.9, na 5 tys. mtr. Carstairs (A) — 14:58.4, na 110 mtr. przez płotki Finlay — 15.0, w sztafecie szwedzkiej Anglia — 1:57.2, w kuli Thoresen (N) 15.00. w tyczce Karlsen i Kass wynikami 3.66 mtr.

KANTOR W SZWECJI

Roman Kantor otrzymał zaproszenie na międzynarodowy turniej szermierczy w Szwecji, w Lysekil, który odbędzie się w dniach 23—25 bm. Kantor otrzymał jednocześnie zezwolenie PZS i z zaproszenia skorzysta. Będzie on jedynym polskim zawodnikiem w tym turnieju.

17 PAŃSTW W WIEDNIU

Do kobiecych mistrzostw świata zgłosiło się 17 państw: Polska. Dania. Niemcy. Estonia. Finlandia. Holandia. Szwecja. Anglia. Grecja. Francja. Belgia. Włochy. Jugosławia. Łotwa. Szwajcaria. Czechosłowacja i Węgry. Bardzo silną reprezentację wysyła Anglia. Polska zgłosiła 20 zawodniczek.

SZENAJCH I PETKIEWICZ ODZNACZENI

Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski nadał srebrny Krzyż Zasługi po raz drugi red. Aleksandrowi Szenajchowi i trenerowi polskiej reprezentacji lekkoatletycznej Stanisławowi Petkiewiczowi za zasługi na polu organizacji, rozwoju i propagandy sportu polskiego.

Łódź zamiast Poznania

W związku z rezygnacją okręgu poznańskiego zorganizowania międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Polska — Niemcy w konkurencji pań wyznaczonego na ... nia, dowiadujemy się, że ŁOZLA ... dejmie się przeprowadzenia tego meczu ... może się on odbyć przynajmniej o ... później. 15 sierpnia kończy się bowiem urlopowy zarząd ŁOZLA.

Piękne zakończenie regat bydgoskich

Zwycięstwo AZS Poznań po 6 porażkach z Niemcami

BYDGOSZCZ. 10.7. — Oczekiwaliśmy na główny bieg ósemek z drżeniem serca. Rewanż czy nie rewanż, za chwilę przykrych chwili i rozczarowań z poprzednich biegów.

To jednak, co zobaczyliśmy na torze przeszło najśmielsze nasze oczekiwania. Forma AZS poznańskiego, osiągnięta startem w Berlinie, przyniosła zdecydowane zwycięstwo akademików poznańskich nad resztą osad krajowych i Danziger Ruder Verein. Szczególnie nas cieszy rewanż na wioślarzach gdańskich, którzy w ub. roku wygrali mistrzostwo Bydgoszczy w tej konkurencji, górując zdecydowanie nad koalicją osad polskich. Ogromny skok w górę poziomu sportowego ósemek polskich nie został należycie oceniony w Gdańsku.

Ze startu do mety prowadził AZS poznański, zagrożony został jedynie na 1200 m. przez ósemkę Kolejowego Klubu Wioślarskiego. Kapewiakom udało się zbliżyć zaledwie o pół długości. BTW i Danz. R. V. walczyli cały czas o trzecie miejsce. Na finiszu wyszło naprzód BTW, ale zatrzymało się o parę metrów wcześniej przed metą, tak że wygrał Danziger Ruder Verein.

Akademicy poznańscy trenowani przez 10-krotnego mistrza Polski p. Jurkowskiego poprowadzeni zostali doskonale do tego spotkania kondycyjnie i technicznie. Mają idealne wprost zgranie, twardą i zdecydowaną pracę w wodzie. Właśnie dojrzałością swej pracy w wodzie biją resztę osad krajowych.

U kapewiaków znać jeszcze szkołę, za mało jest decyzji. Podczas biegu stanowczo biją za wolne tempo, chociaż długie i skuteczne. Ósemka BTW, to załoga młoda, dojrzewająca powoli. Trener Budzyński zapowiada jej pełną formę na mistrzostwa. Cztery zespoły wpadły na metę w dwu grupach. AZS i KPW i w odstępie dwu długości łodzi BTW i Danz. R. Verein. Widzowie porwani wspaniałym biegiem, ambitną walką, ostrym finiszem i zwycięstwem polskich osad nad gdańską, zgotowali dla dzielnych wioślarzy gorącą owację. Coprawda bydgoszczanie oczekiwali więcej od swoich faworytów BTW i KPW, ale lokalny patriotyzm poszedł w kąt, gdyż przyszedł rewanż nad Gdańskiem.

Po biegu p. wojewoda Raczkiewicz wręczył zwycięskiej osadzie wieniec laurowy.

Sześć druzgocących zwycięstw osad niemieckich mamy do zanotowania w czwórkach i wyścigowych. Berliński klub Hellas oraz RV z Elbląga okazali się przeciwnikami przekraczającymi możliwość naszych młodych osad. W pozostałych sześciu biegach głównych, czwórek, jedynek młodych i nowicjuszy zwyciężył wioślarze klubów niemieckich w kraju. Wioślarze klubów polskich wygrali jedynie ósemki (bieg główny AZS Poznań), jedynki seniorów (AZS Warszawa, Kepel) i pierwsze czwórki nowicjuszy (Skarżysko).

Oczekiwany z zainteresowaniem pojedynek na jedynkach Kepla i Reicha, który miał ostatnio kilka cennych sukcesów zagranicą zakończył się zdecydowanym zwycięstwem wilnianina. Reich pojechał b. ładnie i był twardym przeciwnikiem, ale do ciężkich biegów seniorów nie dojrzał jeszcze.

Doskonale za to spisał się w dwójce podwójnej, w której ze swoim partnerem Böhme robił co chciał. Bydgoszczanie stanowią obecnie bardzo dobrą załogę. W każdym bądź razie nasi mistrzowie Verey i Ustupski, o ile będą startowali w tej konkurencji, będą nareszcie mieli w bydgoszczanach pierwszorzędnego przeciwnika.

W ósemkach młodszych i nowicjuszy dobrze się spisał akademicki mistrz Warszawy, osada nowicjuszy AZS warszawskiego. „Wilczęta", jak ich nazywają bydgoszczanie, zajęli w ósemce drugie miejsce za Elblager Ruder Verein przed klubem Frithjof — KPW. Szkoda, że wskutek defektu łodzi musiał wycofać się zeszłoroczny mistrz młodszych AZS poznański.

O ile poziom ósemek idzie do góry, to w czwórkach poza osadą grudziądzkiego Ruder Vereinu nie mamy nic do zanotowania. Zawiodła czwórka KPW. Inne osady, jak AZS Poznań, wycofały się.

Oprócz różnicy technicznej i stylowej na korzyść osad niemieckich, przemawiał także doskonały sprzęt wioślarski. Wszystkie osady, bez względu czy z Rzeszy Niemieckiej, czy z Gdańska, czy z niemieckich klubów krajowych są wyposażone w pierwszorzędne łodzie i wiosła.

Najlepszą ilustracją będzie, że AZS poznański, który wygrał mistrzostwa musiał startować na pożyczonej łodzi, ponieważ ta, na której trenują nie nadaje się do startu.

Organizacja regat była wzorowa. Nie dopisały warunki atmosferyczne, ale trybuny były wypełnione do ostatniego miejsca.

Wyniki szczegółowe

Czwórki półwyścigowe wojskowych 1) WKS Bydgoszcz 7:06, 2) WKS Grodno 7:06,2.

Drugie czwórki: 1) Gr. V. Grudziądz 6:03,2, 2) BTW Bydgoszcz 6:04,2, 3) Wisła Grudziądz 6:17,4.

Jedynki nowicjuszy: 1) Frithiof Bydgoszcz (Boehle) 6:43,4, 2) Gr. V. Grudziądz (Dummont) 6:56, 3) WTW Warszawa (Grabowski) 7:30.

Pierwsze czwórki: 1) Berlin — „Hellas" 5:54, 2) KKW Bydgoszcz 6:08,2.

Ósemki nowicjuszy: 1) Vorwaerts Elbing 5:38,4, 2) AZS Warszawa 5.45, 3) Frithiof Bydgoszcz 5:49,1.

Czwórki półwyścigowe pań (dystans skrócony do 1.200 mtr.): 1) Gryfia Gdańsk 4:13,3, 2) Warsz. Klub Wioślarek 4:16.

Czwórki półwyścigowe wojskowe: 1) Polic. KS Bydgoszcz 6:53, 2) KWS Grodno 7:02,2.

Jedynki: 1) AZS Warszawa (Kepel) 6:41,4, 2) R. C. Frithiof Bydgoszcz (Reich) 6:46,2, 3) R. V. Toruń (Kling) 7:06.

Czwórki młodszych: 1) G.R.W. Grudziądz 6:16, 2) B.R.C. Berlin 6:16,2, 3) K.P.W. Bydgoszcz 6:33,4.

Czwórki półwyścigowe: 1) BTW 7:01, 2) KW Rejon — Skarżysko 7:03, 3) P.R.V. Poznań 7:07.

Czwórki pań (dystans skrócony do 1.200 mtr.): 1) Bydgoski KW 4:08, 2) WKW 4:09,1.

Czwórki bez sternika: 1) B.R.C. Hellas Berlin 6:01, 2) WTW Warszawa 6:26,3.

Drugie czwórki nowicjuszy: 1) Vorwaerts Elbing 6:32,1, 2) Frithiof Bydgoszcz 6:34,3.

Pierwsze czwórki nowicjuszy: 1) KW Rejon — Skarżysko 6:27,2, 2) G.R.V. Grudziądz 6:27,4, 3) R.V. Toruń 6:28,2.

Jedynki młodszych: 1) G.R.V. Grudziądz (Dumont) 7:08.

Czwórki półwyścigowe nowicjuszy: 1) Polic. KS Bydgoszcz 6:54,4, 2) Wisła Grudziądz 6:54,6, 3) KPW. Pomorzanin Toruń 7:01,4.

Ósemki młodszych: Vorwaerts Elbing 5:34,8, 2) AZS Warszawa 5:43, 3) KKW Bydgoszcz 5:45,2.

Czwórki wagi lekkiej: Hellas (Berlin), 2) KPW. Pomorzanin Toruń 6:27.

Dwójki podwójne: Frithiof 6:04,3, 2) WTW Warszawa 6:14, 3) Wisła Grudziądz 6:34,2.

Pierwsze czwórki: G.R.V. Grudziądz 6:24, 2) Frithiof Bydgoszcz.

Ósemki (bieg główny o mistrzostwo miasta): AZS Poznań 5:28,4, 2) KPW. Poznań 5:33,2, 3) D.R.U. Gdańsk 5:37,2, 4) BTW Bydgoszcz 5:40.

Odwołanie Tour de Pologne

Szosowcy na indeksie PZKol.

Godne pożałowania wypadki w wyścigu do Morza były tematem rozmów na ostatnim posiedzeniu zarządu P. Z. Kol. Postanowiono wyłonić specjalną komisję dyscyplinarną z kpt. Milewskim na czele, która przeprowadzi śledztwo w sprawie „linki" i ukara winnych.

Zarząd P. Z. Kol. przyjął do wiadomości rezygnację prezesa Warszawskiego Okr. Z. Kol. kpt. Pieniążka, który był komandorem wyścigu do Morza.

Nagrody za II wyścig kolarski „Dni Morza" zostaną wręczone przez prezesa okręgu stołecznego Ligi Morskiej i Kolonialnej p. min. Antoniego Kamieńskiego na uroczystości w dniu 12 bm. (wtorek) o godz. 18 w sali okręgu stołecznego LMK Marszałkowska 151 m. 6.

Zawodnicy nagrodzeni muszą posiadać dowody osobiste.

Kolarstwo szosowe przechodzi w bieżącym roku widoczny kryzys. Po dwóch latach postępów i udanego pościgu za zagranicą nastąpiło — nieuzasadnione — odprężenie.

Spadek formy naszych szosowców był powodem, że zarząd P. Z. Kol. postanowił zrezygnować w bieżącym roku z udziału w mistrzostwach świata, które odbędą się w dniach 27 sierpień — 3 września w Amsterdamie. Na mistrzostwa pojedzie jedynie sprinter Kupczak, w razie powtórzenia uzyskanych czasów 12,2 — 12,3 na 200 mtr.

Słaba forma szosowców jest też jednym z powodów, dla których odwołano wyścig dookoła Polski, który odbyć się miał w dniach 1 — 7 sierpnia w konkurencji międzynarodowej. Oficjalnym powodem rezygnacji z organizacji tej imprezy są trudności finansowe; kosztorys wyścigu wynosi 25.000 złotych.

Zdaje się wątpliwy będzie również udział naszych szosowców w wyścigu dookoła Węgier, gdzie w roku ubiegłym drużyna polska startowała z dużym sukcesem. Na Węgry powinien zespół polski jednak stanowczo jechać.

Czterech zawodników w formie na pewno w tym czasie będzie, a wykorzystać należy przede wszystkim atut Wiśniewskiego, który wraz z Kapiakiem, Napierałą czy Wasilewskim stanowić będzie bardzo silną drużynę.

Drużynowe mistrzostwa Polski na szosie odbyć się miały w niedzielę w Warszawie. Zostały jednak przez P. Z. Kol. odwołane i przełożone na termin 7 sierpnia.

Wyścig szosowy na dystansie 120 km. w konkurencji międzynarodowej projektuje zorganizować P. Z. Kol. w pierwszych dniach sierpnia w Alei Niepodległości.

Poznański Okr. Zw. Kol. ulec ma rozwiązaniu przez P. Z. Kol. za niepo rządki, jakie się wkradły do okręgu. W najbliższych dniach nastąpić ma nominacja komisarza.

Kraksa kolarzy pod Łodzią

ŁÓDŹ, 10.7. — Tel. wł. — Na szosie zgierskiej odbywały się dziś wyścigi kolarskie. Na 3 km. od Strykowa jednemu z zawodników pękła nagle dętka. Kolarz upadł, ale jadący za nim zbili się w kłębowisko i doszło do kraksy, w której rezultacie 2 zawodników miało zmasakrowane twarze i oderwane nosy, a 9 kolarzy odniosło ogólne obrażenia ciele sne. Zaalarmowane pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża udzieliło pomocy, a Strzelczyka, który odniósł najgroźniejsze obrażenia, przewieziono do szpitala.

Wyścig we Lwowie

LWÓW, 10.7. — Tel. wł. — Wyścig kolarski o tytuł żydowskiego kolarskiego mistrza Lwowa na trasie Lwów — Janów — Lwów 43 km. Grosberg (Hakoach Stanisławów) w czasie 1.26.23, 2) Kenis z klubu Rekord, 3) Marder (Hakoach Stanisławów).

Polska na 7 miejscu

w mistrzostwach szczypiorniaka

Mistrzostwa świata w szczypiorniaku, które rozpoczęły się w czwartek nie przyniosły nam wielkich sukcesów, ale i nie zawiodły. Po porażce ze Szwajcarią w stosunku 2:9, pokonaliśmy Holandię 12:5 i w niedzielę graliśmy z Czechosłowacją (Niemcy sudeccy) o piąte miejsce.

Mecz ze Szwajcarią rozegrany w Weissenfels wobec 4000 widzów wygrali zdecydowanie Szwajcarzy w stosunku 9:2 (6:0) Szwajcarzy są rewelacją turnieju; po zwycięstwie nad Szwecją doszli przecież do finału — porażka z nimi nie przynosi więc nam ujmy. Polska była zupełnie równorzędnym zespołem w polu, zawodziła jednak strzałowo i taktycznie. Szwajcarzy strzelali za to świetnie. Punkty dla Polaków zdobyli Grzechowiak i Piechula.

W tym samym dniu w Magdeburgu Rumunia pokonała Luksemburg 12:6. Rumuni grali doskonale taktycznie i technicznie. W drugim meczu Szwecja pokonała Holandię w stosunku 8:4 (4:2). Szwedzi grali w polu nie świetnie, ale za to strzelali doskonale.

W Dessau Węgry pokonały Danię 10:6 (2:4). Duńczycy bronili się doskonale prowadzili do przerwy ale potem rutyna Węgrów wzięła górę. Najlepszymi graczami Węgrów byli Matyasi i Simony. W Lipsku Niemcy pokonały łatwo Czechosłowację w stosunku 19:6 (12:3). Niemcy górowali zupełnie nad swymi pobratymcami z Sudetów.

W piątek Holandię pokonała Luksemburg, a Szwecja wygrała z Rumunią 7:6 (3:3).

W sobotę rozegrano półfinały. Niemcy pobiły Węgry w stosunku 14:3 (5:3) górując pod każdym względem. Najlepszym graczem węgierskim był znowu Matyasi. W drugim półfinale Szwajcaria pokonała Szwecję w stosunku 5:2 (2:1). Szwajcarzy górowali pracą zespołową i mieli przewagę zwłaszcza w ostatnich 10 minutach. Bramki strzelili Eyman, Wirz (2), Scheffer i Mayer dla Szwedów Thoren (2).

Polska wygrała z Holandią w stosunku 12:5 (5:1), mając przewagę przez cały czas meczu. U Holendrów raził brak zgrania.

Czechosłowacja pokonała Danię 6:5 (2:2). Duńczycy mieli więcej z gry, ale Czesi mieli lepszych napastników.

W niedzielę zakończył się turniej pocieszenia rozgrywany w ramach mistrzostw świata w szczypiorniaku.

W walce o 6-e i 7- miejsce Czechosłowacja pokonała Polskę 12:10 (5:7). W pozostałych dwóch spotkaniach Dania pokonała Holandię 9:3 (3:3), a Rumunia wygrała z Luxemburgiem 12:6 (5:3).

Po tych spotkaniach kolejność w mistrzostwach świata poza grupą finałową przedstawia się następująco: 5) Rumunia, 6) Czechosłowacja, 7) Polska, 8) Dania, 9) Holania, 10) Luxemburg.

JUBILEUSZ DWUSETNEGO MECZU obchodził w niedzielę gracz Unii (Tczew), Franciszek Walaszewski. Gra on bez przerwy od 1920 roku i jest dla młodszego pokolenia wzorem sportowca.

SKUTECZNIE — PRZYJEMNIE — TANIO
CZYŚCI SIĘ ZĘBY
świetną pastą MARYDONT Duża tuba tylko 50gr.

25 ODMIAN OPON ROWEROWYCH
„SANOK"
DO: CODZIENNEGO UŻYTKU, TURYSTYKI, SPORTU, WYŚCIGÓW NA TORZE I SZOSIE
ZADOWOLI WYMAGANIA KOLARZY - ZNAWCÓW
OPONY „SANOK" — RADOŚĆ KOLARZY

TP Giszowiec -- mistrzem Polski

EKS ostatecznie zdetronizowany

Beniaminek mistrzem Polski

W Giszowcu na stawie Małgorzaty rozegrano w sobotę decydujący o tegorocznym tytule mistrza Polski mecz waterpolowy pomiędzy beniaminkiem ligi — Towarzystwem Pływackim Giszowiec — Nikiszowiec a Erster Katowitzer Schwimmverein. Mecz wywołał ogromne zainteresowanie, gromadząc przeszło 2.000 widzów. Zakończył się on sukcesem młodych waterpolistów giszowskich. Gospodarze wygrali bezapelacyjnie 3:1 (2:0), uzyskując punkty ze strzałów Kulawika (dwa) i Madeja. Jedyną bramkę dla Niemców strzelił Petrescu, którego w przeddzień zawodów odwieszono.

Mecz stał na wysokim poziomie i dostarczył widzom moc silnych wzruszeń. Gospodarze byli drużyną od początku do końca meczu lepszą i zwyciężyli właściwie bez specjalnego trudu. Ich zespół był bez słabych punktów. Inaczej — EKS. Klub niemiecki gra znacznie słabiej niż w latach ubiegłych. Dotkliwie daje się zwłaszcza odczuwać brak Karliczka I, który był niejako osią zespołu. Goście poza tym zrazili sobie widownię ostrą grą, która w efekcie doprowadziła do dwuminutowego wystawienie Jakowskiego (EKS) i Madeja (TPG). Sędzia p. Rose z Krakowa— bardzo dobry.

Po skończonym meczu rozentuzjazmowana piękną grą TPG — publiczność, długo wiwatowała na cześć nowych mistrzów.

T. P. Giszowiec skończyło mistrzostwa bez porażki, tracąc jedynie 2 punkty w remisach. Do zdobycia zaszczytnego tytułu przyczyniły się dwie kolejne wygrane z pięciokrotnym mistrzem Polski — EKS-em. (hr)

Znowu porażka EKS

KATOWICE, 10.7. — Tel. wł. — EKS jest wyraźnie zdeprymowany utratą mistrzostwa w waterpolo. Na meczu z AZS katowiczanie zagrali wręcz słabo, ulegając 0:2 (0:1). Bramki uzyskali Iwanow i Karpiński. Sędziował p. Mertz z Giszowca dobrze. Widzów mało.

Wszystko zdaje się wskazywać na to, że EKS nie będzie wicemistrzem.

Ziegenhirte mistrzem

W sobotę na narodowych zawodach strzelectwa myśliwskiego, rozegrano strzelanie do rzutków przy udziale 24 zawodników.

Mistrzostwo Mazowsza zdobył Wilhelm Ziegenhirte 188 200, 2) Konstanty Łyskowski 187 200, 3) Józef Kiszkurno 186 200.

W niedzielę w trzecim i ostatnim dniu narodowych zawodów strzelectwa myśliwskiego, w strzelaniu do rzutków, tytuł mistrza Polski na r. 1938 zdobył Wilhelm Ziegenhirte 283/300 punktów możliwych, 2) Konstanty Łyskowski 282 300, 3) Stanisław Rosenwerth 273 300, 5) Karol Kitzman 273 300, 6) Stanisław Czerski sen. 268 300.

Zawodnicy ci stanowią reprezentację polską na międzynarodowe zawody o mistrzostwo Europy i mistrzostwo świata, które w roku bieżącym zostaną rozegrane w Czechosłowacji.

Wspaniałe wyniki Steppa

W piątek po południu odbyły się na terenie katowickich zakładów kąpielowych trzecie z kolei wewnętrzno - obozowe zawody pływackie. Na zawodach tych uzyskano cały szereg pierwszorzędnych wyników i ustalono trzy nowe rekordy krajowe, a jeden rekord wyrównano. Impreza wykazała, że krótka praca Steppa na terenie Śląska przynosi znakomite korzyści naszym czołowym pływakom. Wszyscy bez wyjątku zawodnicy, którzy z początkiem obozu spadli z formy, obecnie czują się doskonale tak, że wiele rekordów nie tylko lokalnych, ale i krajowych paść winno w najbliższej przyszłości. Oto wyniki tych sensacyjnych zawodów:

50 m. st. dow. panów — 1) Barbaszewski (Cracovia) 29,4; 2) Priebe (Dąb) 29,5; 3) Kumant (PZL W-wa). 100 m st. klas. 1) Heidrich (Dąb) 1:18,4; wynik lepszy od rekordu Polski; 2) Jarecki (Dąb) 1:24,7; 3) Świątoń (Dąb). 100 m st. dow. 1) Priebe (Dąb) 1:06,5; 2) Barbaszewski (Cr) 1:10,5. 100 m grzb. 1) Kowalski (Cr) 1:20; 2) Kumant — 1:20,5; 3) Zemyr (Lechia Lwów); 4) Lenert (AZS W-wa). 200 m klas. — 1) Heidrich 2:52,2 (wynik lepszy od rekordu Polski), 2) Jarecki — 3:02,2.

Panie: 50 dowoln. — 1) Dawidowiczówna (Hakoah Bielsko) 34,5, wynik lepszy od rekordu krajowego; 2) Fonfarówna (EKS) 35,5; 3) Hallerówna (EKS). 100 st. grzb. — Banaszewska-Morawska (ŁKS) 1:31,2 (nowy rekord Polski); 2) Fonfarówna 1:34,5; 3) Dawidowiczówna 1:35,4. 100 dow. — 1) Dawidowiczówna 1:17,6; 2) Hallerówna 1:23; 3) Kamińska (EKS). 200 klas. — 1) Pioszczykówna (Dąb) 3:15; 2) Fromówna (Brzeziny śl.) 3:59,5 (hr)

Panie gotowe do rekordów

Optymizm, w pełni tego słowa znaczenia panował wśród oficjelów po zakończeniu trzeciej imprezy pływackiej trenera amerykańskiego. Fachowcy twierdzą, że „pękną" niebawem rekordy kobiece na 100 m st. dow. i grzbietowym. Nową rekordzistką ma być bielszczanka — Dawidowiczówna! W grzbietowym — zawodniczka Hakoahu wyciąga obecnie 1:55,8; w dowolnym, zdaniem Amerykanina, Dawidowiczówna zdolna jest do osiągnięcia 1:14. Ew. pojedynek Dawidowiczówny z Knatochwilówną powinien przynieść wynik nie dużo gorszy od 1:14. Rewelacyjna forma Banaszewskiej pozwala przypuszczać, że i ona postara się o nowy rekord w st. grzbietowym. Dwie niestety nasze czołowe zawodniczki: Bolówna z EKS-u i Jarkulisz-Niedobecka (TPGN) nie zabrały się w tym sezonie jeszcze poważnie do roboty. Niedobecka startowała coprawda kilkakrotnie, jednak bez treningu i... powodzenia. Bolówna dojeżdżała na Śląsk Opolski do szkoły i nie miała więc wiele czasu na trening to też daleka jest od zeszłorocznej formy. (hr)

Sosnowiec przed EKS

GISZOWIEC, 10.7. — Tel. wł. — Na stawie Małgorzaty rozegrano mistrzostwa pływackie Śląska w kl. II i III. Wyniki osiągnięto wskutek zimna słabe. W klasyfikacji zespołowej niespodziewany sukces odniosła Pogoń, gromadząc 513 p., 2) TPG 495 p., 3) Świętochłowice. W ogólnej punktacji tegorocznych mistrzostw na pierwszym miejscu uplasowało się TPG 1074 p. przed wieloletnim mistrzem Śląska i Polski EKS — 1017 p., 3) Dąb 727.

Pływacy lwowscy na starcie

LWÓW, 10.7. — Tel. wł. — W sobotę rozpoczęły się zawody pływackie o mistrz. okręgu lwowskiego kl. I. Obsada wypadła słabo, gdyż większa część pływaków lwowskich odbywa swoją powinność wojskową. Wyniki dwu pierwszych dni mistrzostw są następujące:

100 m dowolny panów Kunzelman (Świteź) 1:07.4, nowy rekord okręgu, 2) Proczyszyn, 3) Klimko; 100 m grzbietowym Kunzelman 1.28.2, 2) Gamoń (Pogoń), 3) Kuśnierz (Pogoń), 100 m klasycznym panów: 1) Peplowski (Pogoń) 1.34.2, 2) Braun (Hasmonea), 3) Melnicki (Czarni); 200 klasyczny Braun 3.35, 2) Peplowski; 200 dowolny Kunzelman 2:37.2, nowy rekord okręgu, 2) Proczyszyn, 3) Klimko; 400 dowolny Kunzelman 5:37, rekord okręgu, 2) Proczyszyn, 3) Peplowski; sztafeta 3 x 100 zm. Pogoń 4:33.3, 2) Czarni; sztafeta 4 x 200 dow. Pogoń 12:52.5, 2) Czarni, 3) Hasmonea.

Panie: 100 m dowolnym Piwoniówna (Czarni) 1:50; 100 m klas. Piwoniówna 1:51.4; 200 m klas. Piwoniówna 3:59.5; sztafeta 3 x 100 m zmiennym Czarni 6.23.

Po dwu dniach zawodów prowadzą w mistrzostwach Czarni 435 p. przed Pogonią 330 p. i Hasmoneą 189 p.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
używa się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

Mecz Cracovia — Polonia

przez pryzmat szkieł arbitra p. Wardęszkiewicza

Łódź, dn. 9 lipca.

— Co myśli i co mówi o unieważnieniu meczu Cracovia — Polonia sędzia główny spotkania p. Kazimierz Wardęszkiewicz? Nawiązaliśmy z nim wczoraj na ten temat rozmowę. P. Wardęszkiewicz jest przede wszystkim zaskoczony motywami, jakimi kierować się miał Wydział Gier i Dyscypliny PZPN'u, analizując wynik boiskowy i nakazując powtórzenie meczu.

— Nie wiem co o tym myśleć! W trzy dni po meczu ukazały się w prasie codziennej wiadomości, że Polonia składa protest. 10 czerwca otrzymałem za pośrednictwem **Wydziału Spraw Sędziowskich ŁOZPN-u list Ligi**, datowany 4 czerwca, adresowany do mnie, o podanie jak najdokładniejszych szczegółów dotyczących: anulowanej bramki i rzutu wolnego w stronę Polonii, oraz co by było, gdyby... Natychmiast odpisałem wyczerpująco.

— Jak więc wygląda rzecz kwestionowana, w pańskiej interpretacji?

— Gra toczyła się w ostrym tempie i piłka często przenosiła się z jednego pola bramkowego na drugie. Gdy chodzi o moment w którym Polonia reklamuje bramkę, znajdowałem się w odległości ok. 60 metrów od słupków Cracovii, gdyż akcja toczyła się pod bramką drużyny stołecznej i gdy piłkę przerzucono na połowę gospodarzy, nie byłem w stanie dorównać biegowi zawodników. Tu muszę zaznaczyć, że w pierwszej połowie gry, zerwałem ścięgno i w przerwie, w czasie masowania nogi zwróciłem się do obu sędziów liniowych pp. Knobla i Kopty, aby wobec mojego wypadku byli zawsze w przeciwnym ode mnie kierunku. Z perspektywy więcej niż połowy boiska odgwizdałem goala dla Polonii, ale zobaczywszy przerażenie zawodników Cracovii oraz ruch chorągiewką przeczący jednego z sędziów liniowych (obaj znajdowali się na linii akcji), zwróciłem się do drugiego arbitra bocznego z zapytaniem: „czy była bramka?" Ponieważ otrzymałem odpowiedź przeczącą a nie miałem stuprocentowej pewności, czy piłka przeszła całym obwodem linię bramkową — pierwszą decyzję cofnąłem i nakazałem wybicie z autu bramkowego gdyż po wyjaśnieniu sędziego bocznego piłka znajdowała się za bramką Cracovii. Nie był wcale rzut wolny, ale wybicie z autu bramkowego.

— Czy Kisieliński mógłby strzelić bramkę, gdyby nie zatrzymał go gwizdek, sygnalizujący zdobycie bramki?

— Pytanie jest relatywne. Zadała mi je również Liga i odpowiedziałem, że tego w żadnym wypadku stwierdzić nie mogę, w momencie tym bowiem wytworzył się pod bramką Cracovii taki tłok, że trudno byłoby ustalić, czy w ogóle Kisieliński czy też inny gracz Polonii miał dogodną sytuację do strzału.

— Jeszcze jedno. Polonia w swoim proteście wspomina, że przy wolnym bitym przez Cracovię po którym została pośrednio zdobyta trzecia bramka przez gospodarzy, gwizdał pan jakoś nie bardzo wyraźnie.

— Stwierdzam, że odgwizdnięcie moje było dwukrotne. Muszę tu zauważyć, że sędzia nie jest zobowiązany czekać, aż zawodnicy drużyny broniącej ustawią się, względnie zakryją przeciwnika. W chwili, gdy zastosowane są zwykłe warunki, zgodne z przepisami, a więc odległość dziewięciometrowa dzieląca miejsce przewinienia, od przeciwnika i wykop piłki z miejsca, a nie będącej w ruchu — formalności przepisów staje się zadość. W tym właśnie wypadku warunki te były zachowane.

— Czy zamierza pan wyciągnąć jakieś konsekwencje z decyzji WG i D Ligi?

Dziś zwróciłem się do Zarządu WSS PZPN-u o nadesłanie mi odpisów zeznań pp. Knobla i Kopty, jak również odpisu decyzji i motywów WG i D Ligi PZPN-u. Do chwili otrzymania tych odpisów żadnych kroków nie mogę podjąć.

— Ale, ale! Co się stało z protokółem meczu Warszawianka — Warta, który Pan prowadził w Warszawie? Wie Pan, mecz nie został jeszcze zweryfikowany, z powodu braku protokółu sędziowskiego.

— Dziwne! Protokół wysłałem listem poleconym, dnia 30 czerwca rb. Recepis nadawcy oznaczony jest numerem 6419 i jest w moim posiadaniu.

— Dziękuję... (L)

„IMPERATOR"
NAJLEPSZA PIŁKA NOŻNA

Zaczynają się gierki

Zbyt długo trwał spokój i normalne życie, toteż łaskawi bogowie wystarali się o odmianę.

Od kilku dni wśród aktów piłkarskich pojawiła się okładka z napisem: „Protest Polonia — Cracovia". Objętość jej jest jeszcze skromna. W krótkim jednak czasie napęcznieje protokółami, zeznaniami, oświadczeniami. Zawartością swą niepokoić będzie dostojne władze, zmobilizuje namiętności i uczonych w piłkarskim prawie i, bez względu na epilog, pozostawi — niemiły osad.

Unieważnienie meczu Cracovia — Polonia i nakaz powtórzenia go jest wypadkiem daleko odbiegającym od normalnej, ligowej codzienności. Podobnie jak motywacja:

„...z powodu sprzeczności w zeznaniach sędziego p. Wardęszkiewicza i sędziów liniowych na temat nie uznania przez sędziego bramki zdobytej przez Polonię...".

Jak i dalsza konkluzja:

„...dopatrując się naruszenia przepisów przez p. Wardęszkiewicza postanowił (WG i D Ligi) mecz unieważnić i nakazać powtórzenie go dnia 14 lipca w Krakowie, na koszt obu drużyn".

Wiedzieliśmy dotychczas, że decyzja sędziego jest tabu. Gdy więc arbiter nie stwierdził jakiegoś wypadku, to choćby inaczej widział sam prezes PZPN ze wszystkimi prezesami Okręgów i WG i D na czele, nie ma takiej siły, która mogłaby zrewidować jego postanowienia. Suchy ten przepis wydaje się być w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem i poczuciem sprawiedliwości, jednak ma on swe głębokie życiowe uzasadnienie. Najmniejszy wyłom w podstawowej tej zasadzie rozpętałby orgię niekończących się protestów, która pogrzebałaby ostatecznie całe piłkarstwo. Dlatego też decyzja WG i D Ligi jest wydarzeniem — powiedzielibyśmy, niemal — epokowym!

Założeniem jej — to naruszenie przepisów przez sędziego. Dla uniknięcia nieporozumień należałoby wyjaśnić, że tego rodzaju moment dawałby rzeczywiście prawne podstawy do rewizji meczu i boiskowego wyniku, jednak z małym zastrzeżeniem.

Prawodawca mówiąc o „naruszeniu przepisów" nie miał bynajmniej na myśli np. takich faktów jak niedostrzeżenie przez arbitra „spalonego", który widziała cała widownia. Chodzi tu wyłącznie o ewentualne podważenie jednej z podstawowych ustaw, więc np. podyktowanie rzutu karnego za przewinienie na środku boiska itp.

Nie mając wglądu w oficjalne protokóły, trudno nam stwierdzić, jakie to sprzeczności zachodzą między zeznaniami sędziego głównego i liniowych i czy mogło rzeczywiście nastąpić złamanie przepisu w uprzednio wspomnianej formie.

Wolno nam natomiast podkreślić, że z chwilą gdy sędzia nie uznał rzekomo zdobytej bramki, nie ma takiej instancji, która mogłaby stanąć na stanowisku, że bramka była, i z tego tytułu anulować spotkanie! Zagłębianie się natomiast w problemy, co stałoby się gdyby sędzia nie gwizdnął, i czy gracz, który znalazł się w posiadaniu odbitej od słupka piłki strzeliłby wówczas z całą pewnością regularną bramkę — ma wszelkie cechy owych słynnych scholastycznych dociekań na temat: czy aniołowie posiadają, czy też pozbawieni są pępka!

Decyzja WG i D nie wyczerpuje sprawy. Krakowianie odwołają się zapewne do wyższej instancji i... rozpocznie się normalny kadryl. W związku z tym Czytelników naszych zainteresuje opinia „osoby centralnej", p. sędziego Wardęszkiewicza, który stanowisko swe sprecyzował w zamieszczonej powyżej rozmowie z naszym łódzkim korespondentem....

ODPOWIEDZI REDAKCJI

KPW Unia. Tczew. Notatkę o jubileuszu zamieszczamy. Na więcej, niestety, brak miejsca.

P. W. Berengarten, Warszawa. Na przygotowanie takich danych trzebaby utrzymywać specjalnego urzędnika. Można je znaleźć samemu w rocznikach. Są do obejrzenia w Redakcji. 1925 r. dawno wyczerpany. Hoża 30.

T. G. Sokół, Chojnice. Dziękujemy, wykorzystaliśmy do tabeli 10-ciu najlepszych.

P. Sz. Al. Bielsko. Nie skorzystamy, wysyłamy sprawozdawcę.

P. F. Suszek, Zakopane, klasyfikacji takiej na „zamówienie" nie można przeprowadzić. Bez wątpienia Ruch.

P. Fr. Kowalski, Działdowo. Trzeba być zrzeszonym sportowcem (należeć do jakiegoś klubu) i startować w mistrz. okr. klasy A. Bez tego do mistrz. Polski zgłosić się nie można. 23 i 24 lipca w Warszawie.

P. Jerzy Dyka, Deraźne. Możemy wysłać tylko numery wskazane wyraźnie. Szukać ich w-g fotografii, niestety, redakcja nie ma czasu.

P. Fabiniak, Warszawa. Tak jak pisaliśmy, grał z Norwegią. Był oczywiście cały czas, ale kontuzja uniemożliwiła wcześniejsze wystawienie. Czytelnikom zawsze chętnie służymy wyjaśnieniami.

PRYWATNE DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY
„WIEDZA"
w Krakowie, ul. Pierackiego 14
przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1938/39. Kursy przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji, za pomocą zupełnie nowoopracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów:
1) do egzaminu dojrzałości gimnazjum starego typu (ostatni rok przygotowania),
2) półroczny kurs maturyczny i repetytoryjny gimnazjum starego typu,
3) do egzaminu z 6 klas gimnazjum starego typu,
4) do egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego nowego ustroju,
5) z zakresu I. i II. klasy gimn. n. ustr.,
6) do egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.
Wykładają tylko wybitne siły fachowe!



Brazylijski fenomen szybkości

José Bento jest jednym z najmłodszych lekkoatletów brazylijskich.

Z lekkoatletyką zapoznał się w roku 1936 i już na mistrzostwach akademickich w Rio de Janeiro uzyskał na 100 m doskonały jak na ówczesne stosunki czas 10,7. Już w następnym roku na mistrzostwach panamerykańskich poprawia swój wynik na 10,4,

W maju br. na zawodach o mistrzostwo Rio de Janeiro uzyskuje czas 10.2 bijąc rekord światowy Owensa.

Jose Bento Assis, urodzony w roku 1916 w S. Paulo, jest Murzynem, studentem na wydziale medycyny na Uniwersytecie w Nicteroy. Wzrost 1,78. Jest synem profesora uniwersytetu w S. Paulo.

Z. L.



Il Duce
gratuluje piłkarzom

Rzym, w czerwcu

Zazwyczaj gdy na Placu Weneckim przed siedzibą Mussoliniego zbiera się rozentuzjazmowany tłum, to pewnym być można, że chodzi o jakąś manifestację polityczną. Demonstracja jednak, jaka odbyła się tam przed kilku dniami nosiła charakter wybitnie sportowy. — Oto „Il Duce" zaprosił do siebie na specjalną audiencję zwycięską drużynę piłkarską, która po raz drugi zdobyła dla Włoch tytuł mistrza świata.

Mussolini po wygłoszeniu okolicznościowego przemówienia, w którym podkreślił wartości sportowe i etyczne wysiłku zbiorowego, kazał sobie z całą dokładnością opisać przebieg poszczególnych meczów, wyczyny graczy i ich długotrwały systematyczny trening poprzedzający rozgrywki o mistrzostwo — następnie powinszował on kierownikom Federacji Piłkarskiej, szczególnie zaś kapitanowi związkowemu Vittorio Pozzo świetnych wyników.

Tłum zapalonych sportowców wyczekujących cierpliwie na placu mimo szalonego upału, zgotował graczom opuszczającym Pałac Wenecki tak entuzjastyczną owację, że w końcu policja musiała utorować im drogę do samochodów.

Dr. F. W.



DŁUGIE GODZINY CZEKALI NA OTWARCIE BRAM YANKEE STADIUM

wielbiciele Joe Louisa. Przybyliwięc zaopatrzeni w duże zapasy



MUSSOLINI MIĘDZY ZWYCIĘSKIMI PIŁKARZAMI

JAN ERDMAN

Trema zgubiła Schmelinga

Od specjalnego wysłannika Przeglądu Sportowego

W poprzednim numerze zamieściliśmy oryginalne sprawozdanie z meczu Schmeling - Louis pióra stałego amerykańskiego korespondenta Prz. Sport. red. Curta Riessa Steinama. Obecnie drukujemy relację naszego specjalnego wysłannika red. Jana Erdmana, który z innej zupełnie strony naświetla to sensacyjne spotkanie. (Red.)

Nowy Jork, w końcu czerwca

Walka trwała 2 min. i 4 sekundy. Taki czas podali sędziowie. Ale w gruncie rzeczy była o wiele krótsza — nie przeciągnęła się poza minutę. Ale w gruncie rzeczy — była o wiele dłuższa: toczyła się przeszło dwa lata.

Taktyka Schmelinga ustalona została wiele tygodni temu. Myśl przewodnia zbudowana została na słusznych przesłankach psychologicznych. Niemiec postanowił zdyskontować swoje zwycięstwo sprzed dwu lat. Prawymi ciosami miał odświeżyć w pamięci Murzyna klęskę, wywołać na ekran pamięci widmo nokautu, zastraszyć go, unieruchomić, sparaliżować. To była główna partytura; resztę zaliczyć należało nie do boksu, a do zwykłej rzeźnickiej roboty.

Plan był rozsądny i przekonywujący. Według wszelkich przewidywań, prymitywny (psychicznie) pięściarz amerykański musiał doznać szoku na myśl o dotkliwym laniu, otrzymanym w 1936 roku. Dlatego też większość dziennikarzy europejskich przyznała Niemcowi większe szanse odniesienia sukcesu.

Amerykanie też akceptowali to rozumowanie. Znak zapytania zarysował się dopiero nad zagadnieniem, czy Schmeling potrafi ulokować odrazu swój ostrzegawczy prawy prosty?

Plan taktyczny Schmelinga

Obserwacja treningów Louisa i na to pytanie odpowiedziało twierdząco. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Murzyn nie umie kryć się przed prawym prostym, że jest otwarty, że nie potrafi ciosu tego ani zablokować, ani odbić. Schmeling określił to bardzo plastycznym porównaniem:

— On jest ciągle „cukier" dla mojej prawej!

Po tym stwierdzeniu można było z czystym sumieniem typować zwycięstwo Europejczyka. Tak też zrobiłem — i to nie tylko na papierze. Wiarę w zwycięstwo Schmelinga zadokumentowałem ofiarą własnych dolarów.

Złudzenie prysło szybko. Cały gmach logiki został wzniesiony na mylnych fundamentach. Fałszywa była ocena Louisa. Nie szacowaliśmy go, broń Boże, za nisko; przeciwnie — okazało się, że przypisywaliśmy wartości, których on nigdy nie posiadał.

Ten sam błąd popełnili wszyscy Europejczycy: błąd nieznajomości murzyńskiej psychologii. Przestrzegali nas przed tym dziennikarze ze Stanów Południowych, ale myśmy ostrzeżenia te uważali za niewczesną złośliwość, wynikającą ze specyficznych czarno-białych stosunków w Ameryce.

Psychologia Murzyna

Louis nie wyszedł zalękniony na ring. Louis nie został wstrząśnięty prawym ciosem. To uderzenie nie wywołało z grobu mary, nie obudziło żadnych wspomnień, nie odebrało Louisowi serca.

Bo Joe Louis jest Murzynem z Albany. A Murzyni nie mają fantazji.

Ich aparat psychiczny i myślowy jest zbyt pierwotny, zbyt dziewiczy, nie jest więc w stanie produkować skomplikowanych reakcyj, właściwych dzisiejszemu białemu człowiekowi. Ich wyobraźnia jest w stanie zaczątkowym, nie może więc podjąć się wywołania wizji. Dlatego Louis odczułby respekt dla pierwszego celnego ciosu Schmelinga, jeśliby cios ten spowodował ból, oszołomienie. Tymczasem jedyna prawa, jaką Schmeling wypuścił, była uderzeniem niepełnym, tym mniej dotkliwym, że Louis instynktownie cofnął się krok do tyłu.

Cios nie zrobił wrażenia i nie wywołał wspomnień. Efekt został chybiony. A nim Max zdążył ulokować cios następny, walka została skończona.

Niemiec przeceniony

Kalkulacja europejska miała jeszcze inną rysę: przeceniała Schmelinga. Nie jego walory bokserskie, ale odporność psychiczną. Schmeling, pięściarz który zniósł bez zmrużenia oka drwiny prasy amerykańskiej przed pierwszym meczem, który podeptał powszechną opinię o swojej niższości, załamał się teraz, kiedy w pojęciu ogólnym został faworytem. To nie Louis wyszedł na ring, zalękniony i stremowany, ale właśnie jego pogromca. Niemiec poruszał się po ringu, jak mumia. Zbyt wielką była stawka i — choć to brzmi paradoksalnie — zbyt wielką była chęć zwycięstwa. Każdy zawodnik zna te momenty, kiedy zbyt gorąca, zbyt łapczywa chęć zwycięstwa odbiera swobodę ruchów i paraliżuje mięśnie.

W tych warunkach nie mogło być żadnej wątpliwości, kto zostanie zwycięzcą. To nie wiek pokonał Maxa! On sam się udławił wizją sukcesu, sam się upił wielkością chwili.

Wygrał Louis. Wygrał młody, prosty chłopiec — dodajmy odrazu — największy fajter doby obecnej. A jak twierdzą ludzie starzy — największy fajter, jakiego wydał świat.

Louis — zabijaka

To nie znaczy, żeby Louis był najlepszym bokserem. Kiedy chciał zademonstrować Schmelingowi boks, przegrał sromotnie. On tego nie potrafi, w tej dziedzinie jest dziesięciu lepszych od niego. Ale kiedy dojdzie do bójki, do wymiany ciosów, do młócki — Louis jest niezrównany. Jest — straszny.

Niedarmo opiekunowie Murzyna sprowadzili do narożnika menażera innego wielkiego zabijaki, Armstronga. Louis otrzymał polecenie bicia od gongu do gongu, bez względu na to, gdzie ciosy trafiają, bez względu na to jak zachowuje się Schmeling. Tak właśnie, jak Armstrong.

— Nie będzie zabawy! — powiedział Louis przed meczem. — Będę bił i chcę, żeby Schmeling mnie bił! Zobaczymy, kto wytrzyma dłużej.

Dla Murzyna była to metoda jedyna, dla Schmelinga — najgorsza. Czym miał odpowiedzieć Niemiec na młóckę? Cofaniem się i kontra — tak przynajmniej mnie się wydaje.

Co mówi Stamm

— Na atak trzeba było odpowiedzieć atakiem — twierdzi nasz trener p. Stamm. — To by zaskoczyło i powstrzymało Murzyna.

Być może. Ale Schmeling nie umie atakować na początku spotkania. Jak mówią Niemcy, jest on „langsamer Starter", rozgrzewa się wolno, dlatego pierwsze cztery starcia są dla niego zawsze okresem krytycznym.

Max obrał drogę najgorszą. Stał i czekał. Czekał na swój cios magiczny, który miał obudzić trwogę w sercu Murzyna. Dostał serię w zwarciu. Dostał kilka ciosów z dystansu. Został przyparty do sznurów.

Tu nastąpił koniec. Aby zasłonić się przed prawymi (wbrew oczekiwaniom, Louis więcej bił prawą, niż swoją słynną lewą). Schmeling odwrócił się do Murzyna lewym bokiem. Dwa sierpy z półdystansu wylądowały na jego nerce. Twarz Niemca wykrzywił ból. Rozległ się okrzyk tak przeraźliwy, tak nienaturalny, że Louis przyjął go za spazm niewiasty z widowni, ale to krzyczał Schmeling.

Za chwilę Max był na deskach. Przekoziołkował na plecach i wstał natychmiast. Dostał jeszcze kilka ciosów, których nikt nie liczył, bo Schmeling już się nie bronił. Jeszcze raz na ziemię. Jeszcze raz wstaje. Znowu seria w otwartą twarz. Z narożnika leci ręcznik. Sędzia go odrzuca; w myśl regulaminów nowojorskich sekundant nie ma prawa poddać przeciwnika.

Ale Donovan wkracza sam. Walka jest rozstrzygnięta. Wyciąga ręce, bierze Maxa za głowę i odprowadza do narożnika. Louis pozostał mistrzem świata.

I na razie niewzruszoną pozostała zasada, że na tron mistrza nie powraca się nigdy.

Nie było faulu

Prześwietlenie rentgenologiczne ujawniło, że ciosy w nerkę spowodowały złamanie występu kostnego na kręgu pacierzowym. Lekarze kiwali głowami. Takie uszkodzenia są w boksie niezmiernie rzadkie. Ciosy Louisa posiadały siłę nieludzką niemal.

Czy ciosy te były faulami? Nie ulega wątpliwości, że uderzenie w nerki jest niedozwolone. Nie ulega również wątpliwości, że spowodowało ono paraliż nóg Schmelinga i przyczyniło się do skrócenia meczu.

Dyskwalifikacja Louisa nie godzi się jednak z naszym poczuciem fair play. Louis nie jest faularzem i nigdy nie fauluje świadomie. Trafił w nerkę dlatego, bo Schmeling wykręcił się do niego bokiem. Dlatego intepretacja Komisji Nowojorskiej, że cios w nerkę jest faulem tylko wówczas, kiedy został zadany w zwarciu — wydaje się słuszna.

Schmeling początkowo skarżył się na faul, ale potem wycofał się z tej akcji, która nie mogła mu przynieść nic, poza kompletnym upadkiem popularności. Teraz leży w szpitalu, Telefonuje do Berlina i czyta książki.

Rozmyśla już nad rewanżem. Domaga się trzeciego spotkania. Twierdzi, że gra między nim i Louisem stoi w tej chwili na remis i dopiero trzeci mecz udowodni, kto z nich jest naprawdę lepszy.

Nie wydaje mi się, by ten mecz następny mógł zakończyć się zwycięstwem Schmelinga. Niemiec jest lepszym bokserem, ale Murzyn już nigdy nie przyjmie pojedynku pięściarskiego. Odnalazł on klucz do sukcesów i pójdzie tak, jak poszedł dzisiaj.

A wtedy nie sprosta mu ani Schmeling, ani żaden inny, spośród znanych w almanachu bokserskim zawodników.

Jan Erdman.



WŚRÓD NAJWIERNIEJSZYCH PRZYJACIÓŁ

Joe Louis, zwycięzca Schmelinga w otoczeniu trenera Jack Blackburna (na lewo) i menagera Juliana Blacka (na prawo).



SCHMELING WRÓCIŁ JUŻ DO EUROPY

oczekiwany w Bremen przez swoją żonę Anny Ondrę.

14 mistrzów Ameryki
stanie do walki z Niemcami

Skład reprezentacji Ameryki na mecz lekkoatletyczny z Niemcami został już ustalony. W Berlinie 13 i 14 sierpnia startować będzie 40 zawodników. Pierwsza grupa — 8 zawodników — opuści Stany Zjednoczone już 8 lipca i jedzie do Sztokholmu, skąd uda się do Berlina. Druga grupa — 10 zawodników — wyjeżdża z Nowego Jorku 20 lipca i startować będzie m. in. na wielkich zawodach w Londynie 1 sierpnia (będą tam też i Polacy) i stąd pojedzie do Berlina. Główna grupa, 22 zawodników, wyjeżdża wprost do Berlina 26 lipca. Z Berlina 10 zawodników jedzie do Płd. Afryki.

Skład reprezentacji został już ustalony po mistrzostwach w Buffalo; do Europy jedzie aż 14 mistrzów (w nawiasach podajemy wynik i miejsce na mistrzostwach Ameryki): 100 mtr. Ben Johnson (1 — 10,7), Perrin Walker; 200 mtr Perrin Walker (2—21,3), Clayde Jeffrey (3); 400 mtr Ray Mallott (1 — 47,6), James Herbert (2); 800 mtr Howard Borck (1—1:51,5), John Marion (2); 1500 mtr Charles Beetham i B. Rideout; 5 klm Gregory Rice (1 — 15:15), Walter Mehl (2); 3000 mtr z przeszkodami Joe Mc Cluskey (1 — 9:23,3), Forest Efaw (2); 110 płotki Fred Walcott (1 — 14,3), Allan Tolmich (2); 400 płotki Jack Patterson (1 — 52,8), John Borican (2); 4x100: Johnston, Walker, Greer, Geffrey; 4x400: Mallott, Patterson, Herbert, Miller, Wzwyż Melvin Walker i Gilbert, Cruter (obaj po 2 mtr.); wdal: Lacefield (1 — 763) i Arnold Nutting (2 — 753); tyczka Cornelius Warnerdam (1 — 428); George Varoff (2); trójskok: Herbert Neil (1 — 14.77) i Hiney Kint; kula Francis Ryan (1 — 15.92) i William Watson (2); oszczep: Charles Soper (3) i William Watson; dysk: Peter Zagar (1—48.88) i Philipp Levy (2); młot: Irwing Folwarczny (1—54.63), William Lynch (2).



WOODRUFF WYGRYWA

bieg 880 yardów w 1:53 na mistrzostwach okręgowym w Ameryce.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji i Węgrzech Zł 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł 6.—. Cena ogłoszeń, za wiersz wysokości 1 mm, jednoszp.: opisowe 3.— Zł, specj. 1.— Zł, w tekście 80 gr, reklamy 40 gr, zagraniczne o 50% drożej.

Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120. Przek. rozrach. Nr 55 Warszawa

Filia: Jasna 10, tel. 693.72.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW ĆWIERCZAKIEWICZ

Redaktor naczelny: MARIAN STRZELECKI